

JAN KULIG

## PROJEKTOWANIE ROZWOJU ŚWIATA: ASPEKTY EKONOMICZNE

W burżuazyjnej myśli ekonomicznej i społecznej lat siedemdziesiątych problematyka związana z szeroko rozumianym „projektowaniem rozwoju globalnego” (lub krócej, tzw. problematyka globalna) stanowi dziś niewątpliwie wiodący i bardzo żywy nurt. Obejmuje ona wszystkie obszary świata i różnorodne aspekty, przede wszystkim ekonomiczne, a także społeczne, kulturowe czy instytucjonalne. Opinii publicznej problematyka globalna kojarzy się zasadniczo z działalnością i prężną propagandą tzw. Klubu Rzymskiego. Klub ten od swego początku, tj. od 1968 r. stanowił nieformalne stowarzyszenie szerokiego kręgu wybitnych intelektualistów, przedstawicieli różnych dziedzin nauki i polityki; korzystał także z funduszy pewnych wielkich korporacji zachodnich (np. włoskiego Fiata czy zachodnioniemieckiego Volkswagena). Dopiero ostatnio organizacja ta została formalnie zarejestrowana; zaproszeni do jej prac zostali też pewni naukowcy z krajów socjalistycznych.

Historycznie jednak i merytorycznie biorąc, „problematyka globalna” zapoczątkowana została w skali międzynarodowej wraz z opublikowaniem w 1968 r. słynnego raportu ówczesnego sekretarza generalnego ONZ U Thanta o stanie środowiska naturalnego i jego zagrożeniu; ruch intelektualny z tym związany doprowadził do ogólnoświatowej konferencji nt. ochrony środowiska i powołania nowej instytucji ONZ. Natomiast wśród europejskich intelektualistów i przedstawicieli myśli społecznej problematyka ta wiąże się jednak bardziej z pracami Klubu Rzymskiego, na którego zlecenie opublikowano dotąd pięć raportów na temat dróg rozwoju ludzkości w perspektywie długookresowej. Do najbardziej znanych zaliczyć trzeba pierwszy raport sporządzony pod kierunkiem Meadowsa pt. *Granice wzrostu*, studium Mesarovicca-Pestela pt. *Ludzkość w punkcie zwrotnym* oraz opublikowany w końcu ubiegłego roku raport grupy kierowanej przez J. Tinbergena pt. *O nowy ład międzynarodowy* (znany pod skrótem RIO). Te trzy prace ukazały się w języku polskim bądź też są w trakcie tłumaczenia. Prace Klubu Rzymskiego, choć najszerzej znane głównie dzięki ogromnej i bardzo sugestywnej propagandzie, nie są jednak jedynymi czy najbardziej wartościowymi w szerokim nurcie problematyki globalnej na zachodzie. Wśród bardziej znaczących publikacji czy

ośrodków warto, dla przykładu, wymienić ponadto obszerne studium prowadzone pod kierunkiem R. Falka i opublikowane w 1975 w Holandii pt. *Studium o przyszłości świata* (publikacja amerykańskiego Instytutu ds. Ładu Światowego), interesujący raport argentyńskiej fundacji Bariloche kierowany przez A. Herrere pt. *Model świata: projekcja Ameryki Łacińskiej* (opublikowany w Ottawie, w 1976 r.); przedłożone na sesji zwyyczajnej ONZ (grudzień 1976) studium sekretariatu ONZ na temat przyszłości gospodarki światowej, znane jako tzw. raport Leontieffa. Wśród znacznej liczby różnorodnych raportów, manifestów czy prac typu studialnego powyższe publikacje są najbardziej znaczące i wywołują najwięcej dyskusji. Dokumenty te mają też szereg charakterystycznych cech wspólnych, poddając się tym samym pewnej ogólniejszej interpretacji i ocenie, na przykładzie głównych wątków wymienionych prac. Z racji bardzo szerokiego zakresu, jakim obecnie zajmuje się nurt projektowania rozwoju globalnego, rozważania dotyczyć będą wybranych spraw z dziedziny projekcji ekonomicznych. Wiążą się z nimi ściśle zagadnienia społeczne i instytucjonalne w skali świata; te kwestie wydają się zasługiwać na odrębne potraktowanie w osobnym opracowaniu. W pierwszej części niniejszego artykułu przedstawimy główne koncepcje ekonomiczne problematyki globalnej na zachodzie, aby w części II podjąć próbę ich interpretacji i oceny.

I. Pierwsze dwa studia o zasięgu globalnym napisane dla Klubu Rzymskiego<sup>1</sup> można rozpatrywać w szerszym nurcie intelektualnym współczesnej myśli burżuazyjnej dotyczącej ewentualności „kryzysu w skali globu”<sup>2</sup>. Szczególnie I raport rzymski, bazując na szczegółowych badaniach i wyliczeniach ekonometrycznych, w sposób niezwykle sugestywny<sup>3</sup> stawiał tezę o nieuchronności kryzysu w skali ogólnoswiatowej, co najwyżej w końcu przyszłego stulecia, jeśli nie prędzej, usiłując dokumentować tę tezę w oparciu o ekstrapolacje dotyczące wzrostu niektórych podstawowych wielkości ekonomicznych i społecznych, jak przyrost liczby ludności (przede wszystkim w krajach rozwijających się), wzrost produkcji przemysłowej, wyczerpywanie się zasobów mineralnych i źródeł energii, rosnące zanieczyszczenia środowiska człowieka, niewystarczający przyrost produkcji rolnej i żywności. Ten wniosek o nieuchronności „kryzysu globalnego”, jaki miałyby nastąpić pod koniec przyszłego wieku, wywołał ogromne

<sup>1</sup> D. H. Meadows i in., *Granice wzrostu*, Warszawa, 1973, (przedmowa K. Secomskiego); M. Mesarović, E. Pestel, *Ludzkość w punkcie zwrotnym*, Warszawa, 1977, (przedmowa K. Secomskiego).

<sup>2</sup> Szersza interpretacja i ocena tego problemu zawarta jest man. w artykule L. Zachera *Raporty dla Klubu Rzymskiego na tle zachodniej kryzysologii*, w kwartalniku Kapitalizm 1977, nr 1.

<sup>3</sup> Zwraca na to uwagę K. Secomski w przedmowach do publikacji *Granice wzrostu*, Warszawa, 1973 oraz II Raportu Klubu Rzymskiego pt.: *Ludzkość w punkcie zwrotnym*, Warszawa 1977.

poruszenie i ostre polemiki na całym świecie (nakład łączny samego studium Meadowsa ocenia się na 25 mln egzemplarzy).

Podstawą dla wnioskowania o „granicach wzrostu” było wykładnicze tempo wzrostu każdej z poszczególnych kategorii ekonomicznych oraz rozpatrywanych razem we wzajemnym sprzężeniu, biorąc też pod uwagę różne możliwe warianty. Ten wzrost wykładniczy miał następować tak długo, aż napotka granice fizyczne. Drugą zasadniczą cechą tego studium było globalne ujęcie świata jako całości, bez względu na zróżnicowania ekonomiczne, ustrojowe i inne. Szczególnie ten aspekt: zróżnicowania regionalnego świata podjęli następnie autorzy drugiego raportu pt. *Ludzkość w punkcie zwrotnym* Mesarovic i Pestel. Kreśląc w tym studium perspektywy „przeżycia świata”, sformułowali koncepcję tzw. wzrostu organicznego na wzór organizmów biologicznych, gdzie różne części (organy), pełniąc różne funkcje, mogą rosnać w różnym tempie i mieć różną strukturę. Wyróżnili oni 10 regionów świata (odrębnie traktując socjalistyczne kraje Europy i Azji). Wizję tę również można zaliczyć do „kryzysologicznych” prac burżuazyjnych, z uwagi na wizję niedostatku żywności i zasobów dla rosnącej liczby ludności świata, jeśli współpraca międzynarodowa między regionami mająca przede wszystkim na celu dźwignięcie krajów biednych, *nie* zostanie podjęta w odpowiednim czasie i odpowiedniej skali. Dodać można, że łączne rozmiary niezbędnej pomocy ekonomicznej autorzy postulują na dziesiątki tysięcy miliardów dolarów.

Ostra i wieloaspektowa dyskusja wokół tych raportów, która objęła również kraje socjalistyczne (o czym dalej), doprowadziła w drugiej połowie lat siedemdziesiątych do przewyżczenia zasadniczych tez i wniosków o nieuchronności kryzysu globalnego. To swego rodzaju „przesilenie” przyniosło nową falę prac prognostycznych idących dalej niż pierwsze raporty, podejmując krytycznie ich metodologię, penetrując obszary społeczne czy instytucjonalne. W szczególności nurt projektowania rozwoju globalnego zderzył się gwałtownie z wielką aktywnością polityczną i intelektualną krajów rozwijających się, które w latach 1973 - 1976 na serii wielkich konferencji światowych przeprowadziły uchwalenie zrębów politycznych, ideowych i programowych tzw. Nowego Międzynarodowego Ładu Ekonomicznego. W rezultacie więc „nowa fala” badań nad przyszłością świata musiała z konieczności inaczej podejść do wielkiego problemu światowego, jakim jest zagadnienie niedorozwoju ekonomicznego ponad połowy ludzkości, a także podjąć problematykę instytucjonalną i społeczną. Również w tym nowym nurcie prym usiłował utrzymać Klub Rzymski. Podjął on inicjatywy odnośnie do kilku studiów przyszłościowych, które dałyby alternatywne — w stosunku do katastroficznych wniosków pierwszych raportów — wizje przyszłości świata, wskazując jednocześnie na ograniczenia i słabości tych pierwszych. Krótką charakterystykę tego nowego etapu pragniemy rozpocząć od politycznie i ideologicznie bardzo znamiennego przykładu, a mianowicie tzw. modelu Bariloche.

Wkrótce po sformułowaniu wstępnych wniosków grupy Meadowsa Klub Rzymski zlecił argentyńskiej fundacji Bariloche opracowanie alternatywnego raportu o przyszłości świata. Model ten został zaprezentowany w końcu 1977 roku, jednak już bez „etykietki” Klubu Rzymskiego. Zapewne złożyły się na to m. in. bardzo radykalne założenia ideologiczne tego studium, które na płaszczyźnie teoretycznej dowiodło, że katastrofa nie jest bynajmniej w świecie nieuchronna, pod warunkiem jednak zmiany społeczno-ustrojowych ram rozwoju oraz podstawowych wartości i celów. Innymi słowy, model ten wykazał na płaszczyźnie teoretycznej, że nieuchronność kryzysu globalnego zachodzi tylko w przypadku, jeśli podejmujemy projekcję kapitalistycznego wzorca rozwoju w skali świata<sup>4</sup>. Jakie są więc główne cechy tego alternatywnego modelu świata?

Należy przede wszystkim zwrócić uwagę, że w publikacji grupy Bariloche nie podjęto (nawet implicite, co widać natomiast w pierwszych raportach rzymskich) prób perswazji politycznej. Jest to typowe przedsięwzięcie intelektualne, o typie „pozytywnej utopii”. Zasadniczą intencją jest zakwestionowanie implikacji wizji „kryzysologicznych” i dostarczenie ku temu odpowiednich argumentów. Argumenty te sformułowano na podstawie równie szczegółowej, co wspomniane raporty, prognozy ekonometrycznej, która jednak podporządkowana jest innym założeniom społecznym. Założenia te są, w skrócie, następujące.

(1) Celem wzrostu ekonomicznego badanego układu światowego jest nie maksymalizacja zysku czy też innych agregatów (jak produkt czy dochód narodowy), ale zaspokojenie potrzeb człowieka. W pierwszym rzędzie zaspokojone być winny potrzeby podstawowe (wyżywienie, mieszkania, oświata, opieka zdrowotna), a po tym dalsze. (2) Model postuluje istnienie „nowego społeczeństwa”, ma to być społeczeństwo o charakterze, w swej istocie socjalistycznym<sup>5</sup> to znaczy opartym na społecznej własności środków produkcji, powszechnej partycypacji społeczeństwa, równości i sprawiedliwości. To założenie ustrojowe przyjmuje, że postulat „nowego społeczeństwa” jest spełniony w skali światowej, co pozwala m. in. agregować następnie kraje i ich grupy np. w skali regionalnej. (3) Kryterium maksy-

<sup>4</sup> W dyskusji „Okrągłego Stołu” zorganizowanej przez redakcję Woprosów Ekonomiki w r. 1973 i opublikowanej w numerach 1-4 tego pisma, teza ta postawiona została przez uczonych radzieckich, na czele z akademikiem E. Fiedorowem.

<sup>5</sup> Gwoli ścisłości należy wyjaśnić, że autorzy pracy *Catastrophe or New Society? Latin American World Model* (Ottawa, 1976) należący do kręgu lewicujących czy raczej lewackich intelektualistów łacińsko-amerykańskich, interpretują koncepcję socjalizmu w sposób utopijny, nie stroniąc przy okazji od krytyki pewnych cech faktycznie funkcjonujących społeczeństw socjalistycznych w Europie i Azji. Jednakże, jak podkreślił kierownik zespołu autorskiego, prof. A. Herrera, model ten celowo przyjmuje formułę „pozytywnej utopii” (w sensie, w jakim utopię mogłyby interpretować szerokie masy społeczne) celem przeciwstawienia się wizjom katastroficznym. Bardziej szczegółowa analiza modelu Bariloche zawarta jest w pracy J. Kulig, *Egalitarna koncepcja Nowego Ładu Międzynarodowego*, *Ekonomista* 1977, nr 4.

malizacji dla układu gospodarczego, jego wzrostu i funkcjonowania (tj. określającym rozdysponowanie środków produkcji, pracy itd.) jest zupełnie inne niż w jakimkolwiek innym modelu globalnym. Jest nim mianowicie maksymalizacja przeciętnego dalszego trwania życia człowieka. *Cel ten* syntetycznie integruje całokształt warunków życiowych — tak na biegunie bogactwa, jak ubóstwa. (4) Istotne jest założenie dotyczące oddziaływania na dynamikę ludności świata. Przyrost liczby ludności jest nie tyle funkcją zmiennych czysto demograficznych i rezultatem teorii tzw. transformacji demograficznej, co znajduje się przede wszystkim pod wpływem warunków społecznych i ekonomicznych bytowania człowieka: zaspokojenia potrzeb, kształcenia, zatrudnienia, partycypacji, celów życiowych. Model pokazuje, że skuteczna kontrola i stabilizacja łącznej liczby ludności świata na poziomie około 10 mld ludzi jest możliwa właśnie poprzez oddziaływanie na te warunki życia. Środki medyczne i inne związane z planowaniem rodziny rozpatrywane są jako uzupełnienie i wariantowanie modelu dla celów szybszego zmniejszenia liczby ludności. (5) Świat zgrupowany jest w modelu w czterech regionach (kraje wysoko rozwinięte, Azja, Afryka, Ameryka Łacińska), co jest dopuszczalne na mocy założenia opisanego wyżej w punkcie (2).

Tempo wzrostu ekonomicznego, w przeliczeniu na kryteria i normy współczesności prowadzonych polityk rozwojowych w świecie, jest umiarkowane: sięga wprawdzie 4-6% rocznie w okresie niezbędnym dla zaspokojenia potrzeb podstawowych poszczególnych obszarów, po czym spada do mniej niż 3% rocznie, mając na celu podnoszenie ogólnego standardu życia ludności oraz wyrównanie rozpiętości między regionami. Okres objęty badaniem wynosi sto lat: 1960 - 2060; dane i szacunki modelu za lata 1960 - - 70 służą adaptacji zmiennych modelu do danych empirycznych. Podstawy metodologiczne tego studium są zbliżone do modelu Meadowsa, tj. opierają się też na tzw. analizie systemowej. Pomoc udzielana przez region wyżej rozwinięty pozostałym obszarom nie ma charakteru niezbędnego z punktu widzenia możliwości wzrostu innych obszarów. Służy ona jedynie do wyrównania deficytu wyjściowego w bilansach płatniczych oraz jako jeden z wariantów dla szybszego zaspokojenia potrzeb podstawowych w regionie Azji, ale nie pełni funkcji niezbędnej. Charakterystyczne w omawianym studium południowoamerykańskim jest też porównanie, w jaki sposób cel zaspokojenia potrzeb podstawowych można by osiągnąć przy faktycznie istniejących dziś w krajach kapitalistycznych rozpiętościach w społecznym podziale dochodu. Porównanie to pokazuje, że przy dzisiejszej strukturze podziału okres wymagany dla zaspokojenia potrzeb podstawowych następuje kilka generacji później, niż w samym modelu podstawowym (zakładającym egalitaryzm), wymagając jednocześnie nierealistycznego tempa wzrostu, rzędu 10 - 12% rocznie.

Podstawowy wniosek studium fundacji Bariloche jest następujący. Przez okres najbliższych około 100 lat świat bynajmniej nie musi napotkać

na fizyczne bariery wzrostu materialnego, pod warunkiem zmiany społeczno-ustrojowych warunków i celów postępu. Jest więc on antytezą raportów „kryzysologicznych”, co prawda tym razem już bez „nobiltacji” Klubu Rzymskiego. Dodać można, że interpretacje tego modelu spotykane w publikacjach zachodnich są po pierwsze nieliczne, po drugie oceniane w sposób bardzo uproszczony i jednostronny.

Wspomniano wyżej, że problematyka globalna w połowie lat siedemdziesiątych zajął się silnie w nowym ruchu intelektualnym i politycznym, znanym pod koncepcją tzw. „Nowego Ładu”. Ewolucję w tym kierunku prac raportu rzymskiego widać najbardziej wyraźnie na przykładzie trzeciego raportu dla Klubu Rzymskiego opracowanego pod kierunkiem laureata nagrody Nobla w ekonomii J. Tinbergena, znanym pod tytułem *O nowy ład międzynarodowy* (praca ta ukazała się niedawno w języku polskim, z przedmową prof. K. Secomskiego). Drugim, wspomnianym na wstępie, przykładem studiów przyszłościowych zajął się z problematyką „Nowego Ładu” jest raport ONZ na temat *Przyszłości gospodarki światowej do r. 2000*. Scharakteryzujemy pokrótce te dwa studia dotyczące perspektyw realizacji „Nowego Ładu”.

Studium ONZ dotyczy perspektyw rozwoju gospodarczego świata opracowanych na podstawie metodologii przepływów międzygałęziowych. Intencją jego jest mniej abstrakcyjne i utopijne podejście do prognozowania globalnego, jakie charakteryzowało wcześniejsze raporty o przyszłości świata, a wskazanie na pewne trendy, które mogłyby być podstawą do prac nad strategią rozwoju w ramach Trzeciej Dekady Rozwoju ONZ w latach 1980 - 1990. W tym celu raport bierze za punkt wyjścia pewne przyjęte już na płaszczyźnie ONZ ustalenia ilościowe dotyczące celów i zasad „Nowego Ładu”, a także wskazuje na słabości i niedociągnięcia związane z przygotowaniem strategii rozwoju na obecną, Drugą Dekadę ONZ. Jednocześnie praca ta stanowi odpowiedź sekretariatu ONZ w sprawie rezolucji (autorem której była m. in. Polska) postulującej, aby w ramach ONZ prowadzić długofalowe studia i badania nad perspektywami gospodarki światowej.

Próby prognozowania rozwoju gospodarczego mają w tej pracy kilka wiodących celów. Autorzy chcą zwrócić uwagę na zagadnienie, czy do końca tego stulecia gospodarka światowa napotka na ograniczenia w podaży podstawowych surowców i energii. Po drugie, bada się, czy ograniczenia takie nie powstaną na tle rosnących kosztów i szkód spowodowanych zanieczyszczeniem środowiska naturalnego człowieka. Po trzecie wreszcie, rozpatruje się perspektywy realizacji „Nowego Ładu”, to znaczy, ilościowe konsekwencje zmiany udziału krajów rozwijających się w światowym produkcie, handlu, produkcji przemysłowej. W tym ostatnim przypadku, tj. odnośnie do postulatów krajów rozwijających się, autorzy wychodzą od stwierdzenia rozmiarów rozpiętości w poziomie dochodu na mieszkańca między najbogatszymi a najbiedniejszymi krajami w chwili obecnej i za-

stanawiają się, jak je zmniejszyć w okresie do końca tego stulecia. W 1970 r. rozpiętości między najbogatszymi 10 procentami ludności świata i najuboższymi szacowano na 12 : 1. Jest to proporcja dochodu pieniężnego na głowę ludności skorygowanego w pewien sposób o parytet siły nabywczej. Raport postuluje, aby do r. 2000 te rozpiętości zmniejszyć o mniej więcej połowę tj. do 6:1 (analogiczne cele ilościowe przyjmuje raport Tinbergen). Dla osiągnięcia tego ogólnego celu przedstawiono szacunki i obliczenia, w jaki sposób należałoby „zaprogramować” tempo i strukturę wzrostu ekonomicznego w poszczególnych częściach świata. Obliczenia te przeprowadzono odnośnie do produktu społecznego, przemysłu, rolnictwa i podaży żywności, dostępu do surowców i źródeł energii, obrotów handlu międzynarodowego, wymagań ochrony środowiska. Za rok wyjściowy przyjęto r. 1970, rokiem końcowym prognozy jest r. 2000, przy czym przedstawiono też dane dla lat pośrednich. Prognozę wykonano w agregacji świata na 15 regionów względnie jednolitych z punktu widzenia ustrojowego oraz warunków naturalno-ekonomicznych. W tej liczbie uwzględniono oddzielnie ZSRR, socjalistyczne kraje Europy poza ZSRR oraz socjalistyczne kraje Azji. Tempo wzrostu gospodarczego oraz bezwzględne wielkości dotyczące różnych kategorii ekonomicznych wyliczono na podstawie szczegółowych badań opartych na rachunku macierzowym, uwzględniając 45 sektorów gospodarczych (w tym 22 gałęzie przemysłu, 4 dotyczące rolnictwa, 8 związanych z wytwarzaniem zanieczyszczeń środowiska i 5 dziedzin działalności przeciwdziałających tym zanieczyszczeniom). Wśród surowców naturalnych uwzględniono: ropę naftową, gaz i węgiel jako źródła energii oraz rudę żelaza, boksyt, cynk, ołów, nikiel, miedź — jeśli idzie o metale.

Opracowano specjalny model cząstkowy pozwalający na integrację wyników dla poszczególnych regionów (gdyż właśnie regiony są podmiotami rachunku) z wynikami dla całej gospodarki światowej. Dotyczy to w szczególności przepływów towarowych, kapitałów i pomocy zagranicznej. Model bada różne warianty rozwoju, przy czym wariant podstawowy charakteryzuje się następującymi wynikami. W zakresie dynamiki ludności — zakłada się przyrost demograficzny nieco niższy niż w obecnej dekadzie dla krajów rozwijających się, to znaczy na poziomie 2% średniorocznie, co jest zgodne z niskimi wariantami projekcji ONZ. Kraje te miałyby w nadchodzącej dekadzie 1980 - 1990 osiągnąć tempo wzrostu produkcji społecznej w wysokości 6,9% rocznie. W krajach najwyżej uprzemysłowionych ludność miałaby wzrastać o 0,6% rocznie, a produkt społeczny znacznie mniej niż w pierwszej grupie krajów, tj. o 3,6% rocznie. Wysokie tempo wzrostu w krajach rozwijających się osiągnięte by było drogą stopniowego przyspieszenia. Zwraca uwagę zróżnicowanie prognozowanego tempa w zależności od dochodu danego regionu: im bogatszy region tym niższe względne tempo jego wzrostu. Tym niemniej w końcowym roku prognozy najbiedniejsze kraje rozwijające się miałyby dochód na miesz-

kańca przeciętnie 5-6 razy niższy od bogatszych krajów rozwijających się, np. krajów bogatych w ropę naftową. Ogólne tempo wzrostu produkcji zdezagregowano następnie na podstawowe działy i gałęzie. Dla rolnictwa, na przykład, postulowane tempo wzrostu sięga aż 5% średniorocznie (tempo maksymalne); bada się też wariant 2,5% tempa rolnictwa, przy czym w każdym przypadku podstawą wzrostu rolnictwa ma być intensyfikacja wydajności z hektara. Szacunki możliwości w tym zakresie są dość ogólne i mgliste, opierają się głównie na analogiach historycznych, w tym też dla krajów socjalistycznych i to z okresów wybranych dość dowolnie.

Autorzy wyrażają optymizm, jeśli idzie o podaż surowców i energii dla przemysłu. Chociaż w okresie 30 lat objętych badaniem zużycie tych surowców wyniesie zapewne 3-4 razy więcej niż w całej poprzedniej historii cywilizacji materialnej, tym niemniej podstawowe surowce nie powinny się wyczerpywać (jedynie nikiel i ołów mogą ulec wyczerpaniu). Jednak pozyskanie tych surowców będzie coraz trudniejsze, co wyrazi się w rosnących kosztach i cenach. Tak na przykład, w latach 1970 - 2000 względne ceny pozyskania (w wyrażeniu realnym) miałyby się podnieść, w przypadku gazu naturalnego o 7,6 razy, ropy naftowej — 3,3 razy, miedzi — 2,6 razy, cynku i niklu — 2,3 razy, ołowiu — 2,2 razy. Największe trudności w zaopatrzeniu w surowce i paliwa miałyby regiony, które i dziś są ich importerami, tj. kraje Europy, niektóre kraje Ameryki Łacińskiej o średnim dochodzie oraz najuboższe kraje Azji i Afryki, zakładając przy tym, że w rozpatrywanym czasie nie dojdzie do nowych odkryć geologicznych na znaczną skalę.

W problematyce ochrony środowiska przyjęto normy relacjonujące stopień czystości środowiska człowieka do poziomu dochodu narodowego, biorąc pod uwagę, że najwyższe standardy czystości są porównywalne z obecnymi normami przyjętymi w Stanach Zjednoczonych. Oznacza to, że kraj o niższym dochodzie stosować ma niższe normy od kraju wyżej uprzemysłowionego, a pewne ubogie kraje w ogóle nie powinny, w pewnym przedziale, poświęcać na ochronę środowiska swego dochodu narodowego. Koszty na ten cel szacuje się z grubsza na 0,7 - 0,9% produktu społecznego brutto (dotyczy to około połowy wszystkich ważniejszych zanieczyszczeń dających się uchwycić liczbowo i ważących od strony kosztów). W stosunku do nakładów inwestycyjnych w kapitale trwałym stanowiąc to ma od 5% do 8% całości inwestycji.

W krajach rozwijających się podstawą do przyspieszenia wzrostu miałyby być wyższa stopa inwestycji i intensywne uprzemysłowienie. Raport opowiada się za strategią industrializacji, w której przemysł ciężki rósłby szybciej od przemysłu lekkiego. Ogólnie też postuluje się bardziej sprawiedliwe niż dotąd społeczne wzorce produkcji, spożycia i podziału. Kończąc opis tego modelu podać można, że w końcowym roku prognozy kraje „trzeciego świata” miałyby podnieść znacznie swój udział w międzynarodowym podziale pracy. Najbardziej optymistyczny wariant prognozy za-

kłada, że udział ten w produkcji społecznej miałby wzrosnąć z obecnych 11% do około 22% w 2000 r.; w odniesieniu do produkcji przemysłowej z około 6% do 17,2%. Gdyby do agregatu „kraje rozwijające się” włączyć socjalistyczne kraje Azji, co sugeruje się w raporcie, wówczas udział ich jako całości podniósłby się: w produkcji świata z 15% do 28% w r. 2000, a w produkcji przemysłowej — z 9% do 24%. W handlu światowym kraje te miałyby uczestniczyć (po stronie importu) w 31% (w r. 1970 — około 16%). Ceny surowców mineralnych w stosunku do artykułów przemysłowych miałyby się podnieść do r. 2000 przeciętnie 2,9 razy, a artykułów rolno-spożywczych o 1,2 razy, w porównaniu z rokiem 1970.

Przegląd najbardziej obecnie „modnych” i dyskutowanych w świecie modeli globalnych zakończymy na trzecim raporcie rzymskim znanym pod skrótem RIO. Studium to w całości podporządkowane jest problematyce „Nowego Ładu”, z tym jednak, że rozważana jest ona w szerszym kontekście — przejścia do stanu charakteryzującego się „rozwojem harmonijnym” świata jako całości, opartym na powszechnej sprawiedliwości, solidarności, itd. Cele ilościowe tego raportu, jak wspomniano wyżej, są analogiczne do wskaźników raportu ONZ, tj. również popularyzują ideologię istniejących „luk” w rozwoju i ich zmniejszenie w drodze m. in. znacznych transferów na rzecz „trzeciego świata”, a dotyczących środków inwestycyjnych, pieniężnych, kadrowych, pomocy technicznej itd.

Dalej idące są natomiast rozważania tego dokumentu o perspektywach długookresowych „porządku światowego”, zresztą bliżej nieokreślonych z czasowego punktu widzenia. Wzrost harmonijny i „globalna równowaga” musiałyby być wprawdzie poprzedzone — jako warunek wstępny — zmniejszeniem najbardziej jaskrawych dysproporcji w skali światowej, to znaczy materialnym i politycznym wzmocnieniem krajów dziś upośledzonych. Po spełnieniu tego warunku świat miałby przejść do globalnego regulowania wzrostu drogą planowania (o charakterze indykatywnym), stopniowego „uspołecznienia” światowych zasobów i energii, a następnie środków produkcji (co prawda — w myśl idei autorów raportu — wcale nie wymagających koniecznie faktycznego uspołecznienia w skali wewnątrz krajowej), z postulatem zniesienia suwerenności krajowej na rzecz tzw. suwerenności funkcjonalnej. Ta wizja docelowa świata pokazana jest dość enigmatycznie. Główny natomiast nacisk położony jest na realizację Nowego Ładu Międzynarodowego w interpretacji ONZ. Ten proces realizacji ma trzy podstawowe płaszczyzny. Po pierwsze na płaszczyźnie międzynarodowej: ku zwiększeniu pomocy i transferu zasobów od krajów uprzemysłowionych (bez względu na ustrój) na rzecz krajów rozwijających się wraz z przebudową obecnych instytucji międzynarodowych, zasad handlu, dostępu do rynków na dobra przemysłowe w krajach rozwiniętych, uporządkowania rynków surowcowych, sytuacji walutowej, zabezpieczeniu produkcji żywności w skali świata. Drugą płaszczyzną jest oddziaływanie w dziedzinie wewnętrznej samych zainteresowanych

krajów rozwijających się: ku rozwojowi „autentycznemu” lub tzw. endogennemu, opartemu na własnych wartościach (tj. przeciwko wzorcom bezkrytycznie importowanym z krajów uprzemysłowionego zachodu), oparciu się na własnym wysiłku i potencjale rozwojowym w skali krajowej i ugrupowań subregionalnych krajów rozwijających się. Trzecia wreszcie płaszczyzna dotyczy zmiany wzorców spożycia i produkcji w krajach najwyższej uprzemysłowionych: odejście od marnotrawnych wzorców spożycia<sup>6</sup>, odejście od „nad-konsumpcji” ku większej samorealizacji, zaspokoleniu potrzeb psychicznych i duchowych człowieka, przez zniesienie alienacji społeczeństw postindustrialnych i poczucia odpersonifikowania porządku społecznego.

Realizacja tego rodzaju postulatów dokonać się ma z jednej strony poprzez oddziaływanie na opinię publiczną i polityków zachodnich, tworzenie swoistych grup nacisku, a z drugiej przez przebudowę instytucji międzynarodowych, tworzenie nowych ciał i agend, reformę ONZ, uchwalenie tzw. Traktatu Ramowego, duchem zbliżonego do Karty Praw i Obowiązków Ekonomicznych Państw (uchwalonej w grudniu 1974 r. na 29 zwyczajnej sesji ONZ), z pewnymi modyfikacjami.

Raport ten, podobnie jak szereg innych dziś dyskutowanych szeroko publikacji na tematy globalne, (jak choćby studium fundacji Daga Hammarströmda pt. „O inny rozwój” przedstawione w 1975 r. w ONZ, czy raport UNESCO), zawiera też sporą dozę rozważań odnośnie do problematyki społecznej czy ideologicznej, próbując ustami Klubu Rzymskiego stać się orędownikiem czegoś w rodzaju tzw. „nowego humanizmu”. Jest to sprawa wymagająca jednak odrębnego naświetlenia w osobnym opracowaniu, w którym nawiązać trzeba by do innych prac, np. do piątego raportu Klubu Rzymskiego, uwzględniającego wyraźniej pozycję i doświadczenia krajów socjalistycznych.

II. Po zwięzłym scharakteryzowaniu najważniejszych założeń i postulatów wybranych prac zachodnich na tematy projektowania globalnego, przejdziemy obecnie do próby ich interpretacji i oceny. Przypomnijmy na wstępie, że szczególnie pierwsze raporty dla Klubu Rzymskiego spotkały się w krajach socjalistycznych nie tylko z dużym zainteresowaniem, ale z pryncypialną, pogłębioną i obiektywną oceną i krytyką. Krytyka ta ma wiele aspektów: od czysto teoretycznej<sup>7</sup>, przez polityczną i ideologiczną

<sup>6</sup> Wybitny uczony radziecki B. Uralnis wskazuje przykładowo, że Stany Zjednoczone zajmujące około 6% obszaru lądowego ziemi przyczyniają się w 40% do produkcji łącznej ilości wszystkich zanieczyszczeń naszej ekosfery. Por. B. Uralnis, *Zero Growth: Yes or No?*, Coexistence nr 2, vol. 13, 1976.

<sup>7</sup> Interesującą interpretację teoretyczną podstawowego problemu globalnego doby współczesnej dał Z. Sadowski w artykule *Granice wzrostu gospodarczego*, *Ekonomista* 1973, nr 3.

oraz filozoficzną<sup>8</sup>. Krytyka ta uwypukliła znaczenie niektórych problemów o zasięgu ogólnosiwiatowym, rozwiązanie których jest nie do pomyślenia bez współpracy międzynarodowej opartej na zasadach pokojowego współistnienia. Jednak zostały także ostro ukazane wszystkie słabości, uproszczenia i metodologiczne manowce zastosowane w pierwszych raportach rzymskich.

Podstawowy wniosek tych publikacji: o nieuchronności „katastrofy”, jeśli nie zostaną odwrócone dotychczasowe trendy w kapitalistycznym sposobie korzystania z dóbr naszej planety, spowodował rozwinięcie szerokich badań prowadzących do nowych podejść do zagadnienia zasobów ekosfery.

Poddano wnikliwej analizie szacunki Meadowsa dotyczące zasobów. Okazało się, że nieomal we wszystkich przypadkach — poza chyba ropą — szacunki te były znacznie zaniżone. Dało to jednak impuls do bujnego rozwoju całej dziedziny badań — ekonomiki zasobów naturalnych, szacowania ich stanu i stopnia rozpoznania, powiązań z tempem rozwoju gospodarczego, wzorcami zużycia, rozwojem technologii, itd. Podkreślono także mocno, że podstawowa przyczyna „katastroficzných” wizji tkwi w warstwie polityczno-instytucjonalnej ustroju kapitalistycznego. Nawet sami naukowcy burżuazyjni podejmujący od innej strony problematykę globalną, na przykład zajmujący się problemami ochrony środowiska, wskazywali<sup>9</sup>, że kryzys środowiska i analogiczne problemy o wymiarze globalnym związane są z wartościami i celami gospodarki kapitalistycznej nastawionej na zysk, grabieżczy stosunek do natury i że system kapitalistyczny nie jest w stanie na długą metę rozwiązać tego problemu.

Na tle tej krytyki znamieną jest głęboka ewolucja obszaru badawczego, w tym zakresie aspektów społecznych, instytucjonalnych i politycznych, jaka dokonała się w latach siedemdziesiątych w postawie Klubu Rzymskiego, a także innych ośrodków i instytucji zajmujących się problematyką globalną. Przykładowo, we wspomnianym wyżej trzecim raporcie rzymskim pt. *O nowy ład międzynarodowy*, zostali konsultowani niektórzy autorzy z krajów socjalistycznych. Co więcej, zostały w pewien sposób pokazane i naświetlone nasze doświadczenia rozwojowe, chociaż w sposób jednostronny i uproszczony. W dalszych pracach, np. w ostatnio wydanym piątym raporcie rzymskim<sup>10</sup>, problematyka naszej wspólnoty

<sup>8</sup> Gruntowna i wyważona krytyka raportów rzymskich zawarta jest m. in. w serii studiów naukowców radzieckich (Woprosy Ekonomiki 1977, nr 4, a wcześniej na łamach pisma Woprosy Filosofii 1973, nr 1 - 4, a także innych czasopism radzieckich, polskich i in.).

<sup>9</sup> Na przykład, wybitny amerykański ekolog Barry Commoner stwierdził, że system ekonomiczny, oparty zasadniczo na gospodarce prywatnej, coraz wyraźniej okazuje się nieprzydatny i nieskuteczny w rozwiązywaniu problemu o żywotnej społecznej wadze i własności, jakim jest ekosfera. (Por. B. Commoner, *Zamykający się krąg: przyroda, człowiek, technika*, Warszawa, 1974).

<sup>10</sup> Mowa o publikacji E. Laszlo et al., *Goals for Mankind, a report to the Club*

przedstawiona jest już bardziej obiektywnie i to przez samych autorów socjalistycznych, przynajmniej jeśli idzie o kraje socjalistyczne Europy.

Równolegle dokonała się istotna zmiana w orientacji studiów przyszłościowych, a którą wiązać można również z proliferacją idei socjalistycznych. Ideą, która nabrała w II połowie lat siedemdziesiątych pełnego obywatelstwa w dyskusjach o problematyce globalnej jest zasada egalitaryzmu zarówno w skali wewnętrznej krajów mniej i bardziej rozwiniętych<sup>11</sup>, jak też w aspekcie międzynarodowym.

Byłoby oczywiście naiwnością branie faktu proliferacji idei egalitarnych za równoznaczne z tym, że burżuazyjna myśl społeczna zaakceptowała nagle podstawowe pryncypia myśli marksistowskiej, socjalistyczne kryteria racjonalności, podstawowe elementy naszej strategii rozwoju itd. Nie można jednak nie dostrzec tego niewątpliwie pozytywnego zwrotu w zachodniej myśli o problemach globalnych, jaki dokonał się ostatnio, w tym także — w kierunku uwzględnienia naszych doświadczeń.

Nurt projektowania rozwoju światowego znany jest i dyskutowany w dużej mierze na tle modnych zachodnich publikacji, często wskutek bardzo sugestywnej formy ich przekazu, sposobu formułowania argumentów, prezentacji problemu itd. Trzeba jednak podkreślić z naciskiem, że myśl socjalistyczna w całej tej problematyce bynajmniej nie stała na ubożu, ograniczając się do krytyki. Weźmy choćby najbardziej typowy z wielkich problemów światowych — problem ochrony środowiska i racjonalnej eksploatacji zasobów ekosfery. Swoiste „wyzwanie ekologiczne” kraje socjalistyczne podjęły w sposób operatywny i praktyczny: wprowadzane na szeroką skalę w programach społeczno-ekonomicznego rozwoju zagadnienia ekologiczne pozwoliły — a tym bardziej w przyszłości

*of Rome on the New Horizons of Global Community*; E. P. Dutton, Nowy York 1977. Zaznaczyć można, że w publikacji tej partie dotyczące poszczególnych krajów socjalistycznych Europy pisali sami autorzy z tych krajów, zaproszeni przez Klub Rzymski.

<sup>11</sup> Jest rzeczą charakterystyczną, że idea egalitaryzmu w ostatnich latach stała się przedmiotem żywych dyskusji w krajach najwyżej rozwiniętych, na tle studiów przyszłościowych dla indywidualnych krajów. Jako przykład wymienić tu można studium fundacji szwedzkiej Daga Hammarskjölda pt. *Another Development* (Uppsala, 1975), przedstawione na 7 specjalnej sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ w 1975, gdzie zawarty jest rozdział pt. *How Much Is Enough? Another Sweden* (Dosyć — to znaczy ile? O innej Szwecji), gdzie zawarto postulaty dotyczące ograniczenia motoryzacji indywidualnej i zużycia ropy naftowej, mieszkań, spożycia mięsa i in. Propozycja ta wywołała w Szwecji ożywioną dyskusję. Przykładem innej próby o charakterze wytycznej dla wszystkich krajów wysoko uprzemysłowionych może być poprozcja holenderskiego naukowca B. van Steenbergena, przedstawiona w kwietniu tego roku w Jabłonie, na konferencji międzynarodowej w sprawie studiów przyszłościowych. Steenbergem w pracy *From Affluence to Sobriety* postuluje przyjęcie w krajach wysoko uprzemysłowionych określonych pułapów maksymalnych dotyczących m. in.: dochodu pieniężnego, żywności, odzieży, innych potrzeb i dóbr (w tym motoryzacji), opieki zdrowotnej, oświaty.

umożliwią — integrację interesów długofalowych z wymaganiami dzisiejszymi na bazie planowania i makroekonomicznych kryteriów racjonalności. Towarzyszyło temu tworzenie — jako jednej z pierwszych w skali światowej — odpowiedniej struktury organizacyjno-administracyjnej i realizacyjnej, na szczeblu krajowym i w ramach współpracy międzynarodowej. Właśnie z inicjatywy krajów socjalistycznych problematyka ekologiczna stała się jednym z wiodących tematów współpracy międzynarodowej w skali nie tylko europejskiej, ale i ogólnoświatowej. Innym przykładem konkretnego działania może być konwencja krajów basenu morza Bałtyckiego w sprawie ochrony jego zasobów, przyjęta z inicjatywy krajów socjalistycznych.

Aktywność naukowa i szerzej — intelektualna autorów socjalistycznych była równie niemała co na zachodzie, choć nie tak umiejętnie propagowana. W tym przypadku pojęcie „wyzwania ekologicznego” należy zupełnie słusznie wziąć w cudzysłów, albowiem nie bardzo można ustalić kto kogo pierwszy „wyzwał”. Tacy autorzy z krajów socjalistycznych jak polscy: W. Goetel, M. Michajłow, czy radzieccy: Fiedorow, Urlanis, dawno przed raportami rzymskimi informowali opinię publiczną o pryncypiach ekologii i jej wymiarze globalnym, będąc również pionierami w formułowaniu pewnych „prognoz ostrzegawczych”<sup>12</sup>.

Jednak w sposobie stawiania i formułowania problemów globalnych, a co ważniejsze w formułowanych wnioskach praktycznych w pracach myślicieli burżuazyjnych nie sposób pominąć pewnych podtekstów ideologicznych na kanwie ich krytyki społeczeństw „post-industrialnych”. Zdaniem wybitnych uczonych radzieckich, na przykład<sup>13</sup>, wcześniejsza „kryzysologia” myśli zachodniej, widoczna choćby w pierwszych raportach rzymskich, podejmowała próbę dość swoistej wersji teorii konwergencji w dostosowaniu do problematyki ekologicznej (postulat wzrostu zerowego, abstrahowanie od uwarunkowań społecznych i determinantów rozwoju, neomaltuzjanizm w podejściu do problemów globalnych, itd.). Żaden poważnie myślący działacz polityczny nie będzie w stanie zaakceptować idei, że powinien zrezygnować z podnoszenia poziomu zaspokajania uzasadnionych potrzeb szerokich mas społecznych. Natomiast próbki „zerowego” czy choćby zwolnionego nieco tylko wzrostu w krajach kapitalistycznych, jakie miały miejsce w ostatnich latach kryzysu na zachodzie, doprowadziły tylko do masowego bezrobocia, ogromnej frustracji społecznej i na-

<sup>12</sup> Na przykład, prof. Urlanis jeszcze w latach 1960-tych stawiał tezę, że liczba ludności świata, która jest najbardziej prawdopodobna i do której świat powinien się przygotować, sięga 10 - 12 mld osób. Ta liczba jest dziś podstawą działań i polityki m. in. Banku Światowego czy agencji ONZ. Wizje dotyczące konieczności harmonijnego współżycia człowieka i przyrody na tle ekologicznego imperatywu ograniczenia grabieżczej eksploatacji dóbr natury przez system kapitalistyczny sformułował np. w r. 1971 akademik E. Fiedorow (na łamach m. in. czasopisma Junost 1971 nr 13).

<sup>13</sup> G. Chromuszkina, *Problemy ekologii*, Woprosy Ekonomiki 1973, nr 8.

rastania fali krytyki pod adresem społeczeństwa industrialnego w ogóle. Nie o sam przemysł w tej sprawie idzie, tylko raczej o społeczny z niego użytek. Zdaniem np. wybitnego radzieckiego eksperta akademika Fiedorowa kryzys wzajemnego oddziaływania człowieka i przyrody jest o tyle nieunikniony, o ile społeczeństwo kapitalistyczne z jego dotychczasowymi tendencjami i wartościami utrzymałoby się na znacznym obszarze świata. Niebezpieczeństwo to można osłabić i odwrócić jedynie na drodze rozwijania „ekonomicznej infrastruktury” pokojowego współistnienia. Współpracy na tym gruncie nie można jednak rozumieć wprost, jak to sugerują np. autorzy RIO, jako zalecenia „światowego uspołecznienia zasobów”, planowania globalnego itd., w sytuacji gdy większość np. produkcji i obrotów ropą naftową, podstawowymi minerałami, technologią znajduje się w rękach potężnych korporacji ponadnarodowych. Jest rzeczą naiwną oczekiwać, że kraje ubogie zaakceptowałyby idee „suwerenności funkcjonalnej”, dajmy na to, nad ich zasobami naturalnymi w sytuacji, gdy przeciętny obywatel USA czy Europy Zachodniej spożywa 20 - 30 razy więcej energii, surowców, wody, surowców roślinnych itd. od przeciętnego obywatela kraju rozwijającego się.

Powyższa argumentacja nie oznacza, aby autorzy socjalistyczni nie formułowali w ogóle żadnej pozytywnej konstrukcji dla długofalowej współpracy międzynarodowej ku większej racjonalności globalnej wobec podstawowych problemów współczesności: ograniczeń ekologicznych i niedorozwoju krajów rozwijających się<sup>14</sup>. Wręcz przeciwnie. Koncepcja pozytywna wychodzi jednak nie tyle z abstrakcyjnych inwokacji o „sprawiedliwość i moralność” w międzynarodowych stosunkach gospodarczych co z postulatu, aby w pierw rozpoznać w sposób bardziej pragmatyczny i konkretny obszary faktycznie istniejących wspólnych interesów i na tej bazie tworzyć koncepcje współpracy<sup>15</sup> dla przewyciężenia pojawiających

<sup>14</sup> Tezę o konieczności racjonalności globalnej na tle wymienionych problemów stawia i szeroko dyskutuje np. J. Pajestka przy okazji różnych wielkich konferencji międzynarodowych. Po raz pierwszy tezę tę J. Pajestka sformułował w przedmowie do studium Światowej Rady Pokoju w r. 1973 na temat rozbrojenia i pokoju (por. J. Kulig, J. Zdanowicz, *Disarmament and Development*, Helsinki 1973, Introduction by J. Pajestka).

<sup>15</sup> W tym duchu formułowali na przykład postulaty wobec Klubu Rzymskiego niektórzy przedstawiciele krajów socjalistycznych jak prof. O. Bogomołow czy J. Pajestka, na międzynarodowej konferencji dotyczącej oceny III Raportu rzymskiego, pt. RIO, jaka odbyła się w Algierze, w październiku 1976 r. Wypowiedzi tych autorów zawarte są w publikacji *Towards a New International Order*, Algiers, 25-28 October, 1976. Postulat ten znalazł następnie również pewną interpretację teoretyczną, nazywając sferę podstawowych interesów ludzkości „najmniejszym wspólnym mianownikiem” i relacjonując ten „mianownik” do sfery wspólnoty celów i wynikających z charakteru tej wspólnoty celów — odpowiedniości proponowanych środków. Odpowiedniość ta oznacza m. in., że dla zakresu „wspólnych celów”, jakim miałyby być cała ludzkość, nie można w obecnej chwili i bliskiej przyszłości proponować środków, które nie mogą przez poszczególne człony tej ludzkości być uznane za własne, być

się globalnych ograniczeń. Jest niewątpliwie faktem, że uświadomienie sobie stopnia współzależności ekonomicznej państw jest dziś większe niż kiedykolwiek dotąd w historii. Nie jest to jeszcze etap, jak chciałby Klub Rzymski, że „współzależność stała się prawem świata”, albowiem w dobie dzisiejszej dominacji krajów kapitalistycznych nad państwami post-kolonialnymi jest to wciąż jeszcze zależność o charakterze, nazwijmy to, negatywnym, tj. zależność typu „pana od sługi”. Istnieje tym niemniej sfera podstawowych interesów ludzkości, która jest wspólna dla wszystkich, która warunkuje przeżycie świata i która stanowi bazę dla rozwiązywania problemów globalnych. Sfera ta na dziś obejmuje co najmniej: (1) zachowanie pokoju światowego jako niezbędny warunek egzystencji człowieka; (2) eliminację najbardziej rażących dysproporcji społeczno-ekonomicznych w skali świata (tzw. Nowy Ład), których utrzymanie grozi załamaniem dotychczasowego porządku w skali światowej; (3) przestrzeganie równowagi między człowiekiem a ekosferą, globalna racjonalność w zachowaniu i wykorzystywaniu zasobów nieodnawialnych; (4) wprowadzenie większej sprawiedliwości w międzynarodowych stosunkach ekonomicznych, co długofalowo sprzyja postępowi i interesom wszystkich państw<sup>16</sup>. Na tle tak zarysowanej sfery wspólnych faktycznych interesów, tworzących polityczną i ekonomiczną całość, powstaje potrzeba i konieczność tworzenia „Nowego Ładu”, jako wyrażonego w polityce i ekonomicznie stosunków międzynarodowych przejawu racjonalności globalnej. Racjonalność ta wymaga działań wyznaczonych obszarem wspólnej celowości, a nie — działań o celowości abstrakcyjnej, nie dającej się przełożyć, zinternalizować w polityce krajowej czy ugrupowań integracyjnych. Dla tej płaszczyzny wspólnej celowości i racjonalności postulować też można odpowiednie dla nich środki. W konsekwencji innym jest planowanie czy programowanie w skali krajowej, ugrupowania integracyjnego, a innym w skali globalnej czy regionalnej.

Powyższe uwagi prowadzą nas do kwestii końcowej, a mianowicie do tego, jak autorzy socjalistyczni widzą realizację „Nowego Ładu” jako propozycję swego rodzaju nowej doktryny rozwojowej. Wskazać przede wszystkim należy na to, że zarówno doświadczenia całych dekad rozwoju socjalistycznego, jak też argumenty teoretyczne sformułowane w naszym piśmiennictwie naukowym zdecydowanie odrzucają koncepcję zewnętrznej orientacji na przesłanki i czynniki rozwoju, na ubolewanie nad „lukami”, rozpiętościami i czekaniem aż się zrealizuje taki czy inny transfer

zinternalizowane. Można natomiast postulować stwarzanie ram dla działań o charakterze, który odpowiada aktualnej fazie rozpoznania wspólnych interesów i służy wszystkim członkom ludzkości. Zakres jednak takich działań jest obecnie sporo mniejszy, niż to sugerują raporty Klubu Rzymskiego i inne studia globalne. (Por. w tej sprawie J. Pajestka, *Świadome kształtowanie procesów społeczno-ekonomicznych w gospodarce socjalistycznej*, *Ekonomista* 1977, nr 1).

<sup>16</sup> J. Pajestka, *Świadome kształtowanie .. .*, op. cit.

pomocy rozwojowej. Orientacja na podstawowe problemy wewnętrzne, na własne siły napędowe integrujące proces wzrostu ekonomicznego i zmian struktury gospodarczej z przemianami makrospołecznymi i instytucjonalnymi — to zasadnicza wytyczna strategii i polityki rozwojowej krajów socjalistycznych, która zdała najlepiej, bo praktycznie, swój egzamin, w dodatku w warunkach nie sprzyjającego otoczenia zewnętrznego. Tak więc, popierając w pełni postulaty i żądania krajów rozwijających się skierowane wobec rozwiniętych krajów kapitalistycznych, kładziemy jednocześnie nacisk na to, że żadna pomoc zewnętrzna czy orientacja zewnętrzna nie jest w stanie zastąpić działań w skali wewnętrznej i to działań właściwych dla procesów makrospołecznych: integrowania wzrostu ekonomicznego z postępem społecznym i przebudową struktur instytucjonalnych. Natomiast rola otoczenia zewnętrznego jest, z punktu widzenia ogólnych założeń strategii rozwoju w skali „trzeciego świata” jako całości, sprawą drugą. Jakkolwiek zmiana tego otoczenia może wywrzeć wysoce korzystny wpływ na przyspieszenie procesów rozwojowych, całe doświadczenie okresu powojennego, a szczególnie wyniki dotychczasowych Dekad Rozwoju ONZ, warunkujących postęp w krajach rozwijających się w zależności od pomyślnej sytuacji w rozwiniętych krajach kapitalistycznych i działającej jako swoista transmisja napędzająca (poprzez mechanizm handlu, transfer zasobów itd.) koniunkturę w krajach mniej zaawansowanych, pokazały zasadnicze fiasko takiej orientacji<sup>17</sup>. W tym kontekście warto zauważyć, że protagoniści realizacji „Nowego Ładu”, głównie poprzez oddziaływanie na zmianę otoczenia zewnętrznego, jak to ma miejsce na forum ONZ, dążą do reformy tego otoczenia zewnętrznego bez naruszania istoty kapitalistycznego rynku międzynarodowego<sup>18</sup>, co prowadzi do sprzeczności. Należy wreszcie podkreślić, że „Nowy Ład” musi być ładem dla wszystkich stron, a przecież kraje socjalistyczne są również przedmiotem dyskryminacji i to nie tylko w handlu międzynarodowym.

<sup>17</sup> Na temat istoty tzw. transferu pomocy do krajów rozwijających się jeszcze w latach 1960-tych pisał L. Stiepanow: „Cała idea 1 procentowego podatku międzynarodowego lub jakiegokolwiek analogicznego modyfikowanego w liczbach podatku progresywnego (jak to wielokrotnie sugerował Raul Prebisch i inni), stanowi integralną część podejścia i metodologii nie uwzględniającej, jak się wydaje podstawowego — i w tym względzie decydującego znaczenia — wysiłku narodowego celem integracji, w punkcie wyjścia zdeintegrowanych, struktur społeczno-ekonomicznych. Bez uznania tego podstawowego faktu cała orientacja proponowanego programu pomocy na skalę światową sprowadza się — lub łatwo może być przekształcona — w opodatkowanie krajów rozwiniętych na korzyść pewnych uprzywilejowanych klas lub grup wewnątrz nieuprzywilejowanej części społeczności międzynarodowej” (Cyt. ze studium L. Stiepanowa pt.: *World Economics and World's Future*, zamieszczonym w pracy zbiorowej pod red. J. Bhagwati, *Economics and World Order from the 1970's to the 1990's*; Londyn 1974 (II wyd.).

<sup>18</sup> Wniosek taki jest szerzej udokumentowany w pracy M. Paszyńskiego *Nowy Międzynarodowy Ład Ekonomiczny*, *Ekonomista* 1977, nr 1.

## ON PROJECTIONS OF WORLD DEVELOPMENT: ECONOMIC ASPECTS

## S u m m a r y

The paper aims to interpret and evaluate selected economic issues of the so called „world problematique". The interpretation points, first of all, to a significant shift that has taken place in very lively and dynamic Western debates on the subject during the present decade: from „doomsday propheting" to moderate optimism. Another feature of this evolution pertains to a change in emphasis in the most important lines of the discussion: from underlining the material, physical constraints (mostly those related to natural resource base and population explosion), to more balanced, more comprehensive and deepened treatment of „non-tangible" factors such as social, institutional, cultural and other dimension. Attention is also drawn to a place in the world problematique of the postulates and claims formulated by the Third World in its drive towards establishing the New International Economic Order. Besides, the paper raises also a question of certain ideological assumptions and implications of the Western writings on the subject, including a position of the transnational corporations which have a vital stake in the future pattern of international cooperation.

In assessing these trends, a contribution of the socialist writers on the subject is brought to the fore. It is indicated that, although less published and known in the West, the position of socialist writers is much more practically oriented, being concentrated on issues that are amenable to international cooperation from a point of view of policy-makers. It is also indicated that a principal platform for this cooperation and shaping the future world must inevitably take due account of the socially justified interests of all parties involved (without an excessive concentration on those of e.g. developing nations). This platform could initially include: maintenance of peace, protection of human environment and ecosphere, introduction of full equality in international economic relations, elimination of the worst disproportions in the world development. In future, this platform of common interest could certainly enlarge.